Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 23 grudnia 1910 Nr. 295

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Numer Gwiazdkowy „Nowin"

wyjdzie **w sobotę** w południe, w podwójnej objętości z kilkoma dodatkami, w nakładzie 25.000 egzemplarzy i będzie pospiesznymi pociągami rozesłany na prowincyę, tak, aby wszędzie już **w sobotę po południu mógł znaleść się w rękach odbiorców.**

Agencye prowincyonalne Administracya prosi o niezwłoczne zgłoszenie potrzebnej ilości egzemplarzy gwiazdkowego numeru!



Dwie sceny z życia dzieci w Chinach. (Według *Daily Graphic.* (Patrz „Ze świata").

Szynki
i koncesye szynkarskie.

Za dwa tygodnie przeklętej pamięci propinacya zostanie raz na zawsze pogrzebana, a uzyskanie pozwolenia na prowadzenie wyszynku wódki zależeć będzie od władzy politycznej.

Propinacyjnych szynków było w Galicyi (nie licząc Krakowa i Lwowa) dotychczas **15 754**. po Nowym Roku będzie szynków tylko **11 000**. a zatem o przeszło 4000 mniej. A ponieważ władze uwzględniły także w pewnej mierze podania chrześciańskich petentów o koncesye (1000 koncesyi otrzymali chłopi), przeto około 5000 dawnych szynkarzy żydowskich nadal szynkarstwem zajmować się nie będzie mogło.

Jest zrozumiałem, że ludzie ci podnoszą teraz wielkie larum i gorzko skarżą się na rząd. Ale w skargach tych jest wiele *przesady*. To też w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" pojawiło się odparcie przesadnych skarg i zarzutów:

„W ostatnich czasach rozwinęła się bardzo silna i demonstracyjna akcya w obronie szynkarzy, którzy wskutek rzekomo bezlitośnego postępowania władz administracyjnych nie otrzymali koncesyj szynkarskich z nowym rokiem, a pozbawieni wszelkich innych środków utrzymania i sposobu zarobkowania, mają się stać ciężarem społeczeństwa.

Dla ocenienia tej akcyi można na podstawie dat autentycznych, stwierdzić co następuje:

Mylne jest twierdzenie, jakoby 30.000 dotychczasowych szynkarzy miały być pozbawionych od Nowego Roku chleba. Według urzędowych danych ilość szynków propinacyjnych wynosi obecnie w całej Galicyi 15.754. Z tej liczby jeszcze ubywa znaczna ilość. Mianowicie w drodze rekursów udzieliło namiestnictwo koncesyi około 700 szynkarzom a oprócz tego przy dodatkach konkursowych jeszcze kilkuset zostanie uwzględnionych.

Przy rozdawnictwie koncesyi namiestnictwo baczy na to, aby koncesye otrzymywali szynkarze najbiedniejsi i najbardziej obciążeni rodziną.

Pan namiestnik polecił też obecnie starostwom, ażeby wykazały imiennie tych wszystkich dotychczasowych szynkarzy, którzy znajdą się naprawdę bez utrzymania. W ten sposób ma się ewentualnej akcyi ratunkowej dostarczyć realnej podstawy. Już dzisiaj można stwierdzić, że liczba takich szynkarzy wyniesie tylko około 2000. Notoryczną bowiem jest rzeczą, że dla bardzo wielu szynkarzy szynk jest obecnie tylko zajęciem *ubocznem*. Tacy szynkarze koncesyj z reguły nie otrzymali, ale też bez niej łatwo się obejdą i nie staną się ciężarem społeczeństwa.

Hasło zaś rzucone, że wszyscy szynkarze powinni byli otrzymać koncesyę, sprzeciwia się wręcz ustawie, albowiem pewna liczba obecnych szynkarzy musiała odpaść dlatego, że karani za różne przekroczenia, lub nawet niektórzy za zbrodnie, nie mieli osobistej kwalifikacyi, wymaganej ustawą. Inni musieli odpaść dlatego, że przedstawili lokale zupełnie na wyszynk nieodpowiednie, nie dające się adaptować i urągające nieraz wszelkim wymaganiom sanitarnym i budowlanym.

Najważniejszą atoli przyczyną nieudzielania koncesyi wielu z dotychczasowych szynkarzy było postanowienie ustawy, nakazujące władzy, ażeby się liczyła z potrzebą miejscową. Władze polityczne postawiły zasadę. ażeby jeden szynk na wsi przypadał na 800, a w mieście na 500 mieszkańców, z możnością odstąpienia od tej normy z ważnych powodów. Istniejących stosunków pozostawić nie można, gdyż władze mogłyby narazić się na zarzut popierania pijaństwa, Wedle statystyki okazało się, że w Galicyi istnieje obecnie 2593 szynków, z których każdy przypada na mniej niż na 200 mieszkańców, licząc w to kobiety i dzieci, dalej 3912 szynków na mniej niż 300 mieszkańców, a zaledwie 4709 szynków. a więc jedna trzecia część wypada na więcej niż 500 mieszkańców.

Po Nowym Roku, z chwilą ostatecznego rozdzielenia koncesyj szynkarskich będzie ich prócz Lwowa i Krakowa około 11.000, a więc właściwie umniejszona zostanie ich liczba tylko o 4700 koncesyj.

Na końcu komunikatu zamieszczono dokładny wykaz szynków w całym kraju — według powiatów. *W niektórych powiatach stosunki obecne istotnie są przerażające.*

Tak więc w powiecie bialskim na 214 szynków jest tylko 28 szynków wypadających na 500 mieszkańców, a 68 szynków wypadających na mniej niż 300 mieszkańców. W powiecie bocheńskim na 205 szynków tylko 67 wypada normalnie. W pow. chrzanowskim na 228 szynków 61 wypada na liczbę poniżej 300 mieszkańców. W pow. gorlickim na 188 szynków 80 wypada na mniej niż 300 mieszkańców...

Zmiana musiała nastąpić, bo takie stosunki były w najwyższym stopniu niezdrowe.

* * *

Także w krakowskiej radzie miejskiej odbyła się wczoraj dyskusya szynkarska. Chodziło o szynki w gminach podmiejskich. W tych gminach stosunek ilości szynków do cyfry mieszkańców nie jest wcale tak zły. Jeden szynk wypada tam przeciętnie na przeszło 700 mieszkańców. Fizyk miejski dr Janiszewski proponował, aby jeden szynk wypadał na 3000 mieszkańców. Jest w tem przesada. Oczywiście pijaństwo jest straszną chorobą społeczną, ale samo zamykanie szynków kresu jej nie położy. Dobrobyt i oświata: od tego przedewszystkiem zawisło zwalczanie złych skutków alkoholizmu. Zabraniać zaś komuś wypicia szklanki piwa lub kieliszka wódki, nie ma sensu (choć się to panom eleuterzystom podoba). Nie szklanka piwa lub kieliszek wódki szkodzi, lecz nieumiarkowane pijaństwo. I niema racyi, robotnika na przedmieściu traktować inaczej jak klienta handelków w śródmieściu. Pamiętać też trzeba, że jeżeli zamkniemy wyszynki na przedmieściach, skutek będzie tylko ten, że szynki w śródmieściu ściągną do siebie całą podmiejską klientelę. Pijaństwo się nie zmniejszy.

Nowy dziennik.

Zdawałoby się, że mamy w Galicyi dosyć, ba, za wiele dzienników. Dziennik, naszem zdaniem, ma racyę bytu wtedy, gdy utrzymuje się o własnych siłach; wtedy bowiem odpowiada istotnej potrzebie, czyni widocznie zadość wymaganiom czytelników, trafia w ich gusta: jest jednem słowem odpowiednio i umiejętnie redagowany. Liczny szereg wydawnictw galicyjskich istnieje jednak tylko dzięki subwencyom, które pokrywają niedobór budżetowy administracyi, inne ledwo mogą koniec z końcem związać. Czytelnictwo w Galicyi jeszcze bardzo mało jest rozwinięte — mimo wrzekomego rozpolitykowania kraju — w porównaniu z czytelnictwem za granicą (gdzie każda mieścina ma swoje dzienniki) i gdzie nie można poprostu znaleść obywatela, któryby nie czytał „swej" gazety, my jesteśmy jeszcze bardzo a bardzo w tyle. Wieluż jest ludzi na prowincyi (nawet z „inteligencyi"), którzy obywają się prawie zupełnie bez dziennika. To też nakłady naszych dzienników świadczą o małem czytelnictwie. W kraju, tak ubogim i posiadającym przeszło 3 miliony analfabetów — czyż może być jednak inaczej?

Niemniej stwierdzić wypada, że z roku na rok czytelnictwo w Galicyi wzrasta; w ciągu ostatniego dziesięciolecia liczba czytelników z pewnością podwoiła się, a nawet potroiła i zdobyte zostały — przez prasę ludową — nowe ich zastępy.

W każdym razie zakładanie nowych wydawnictw jest na naszym gruncie wielkiem ryzykiem — i po-



Dr Roger Battaglia
poseł i redaktor nowej gazety wieczornej« we Lwowie. — (Według doskonałej karykatury Sichulskiego z albumu »Karykatury sejmowe«.

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

4 (Ciąg dalszy).

Zaczerwienił się po uszy i udając, że nie dosłyszał, podał Janinie bukiet. Wzięła go, jeszcze więcej zdziwiona. Wszyscy czworo wsiedli do powozu, a kucharka Ludwika, która przyniosła baronowej zimny bulion, ażeby ją pokrzepić, rzekła:

— Doprawdy, proszę pani, możnaby myśleć, że wesele.

Wysiedli u wejścia do Yport i w miarę jak postępowali przez wieś, marynarze w odświętnej odzieży wybiegali z domów, kłaniali się, ściskali rękę barona i szli za nimi jak za procesyą.

Wicehrabia podał ramię Janinie i szedł z nią na czele.

Zatrzymano się przed kościołem; ukazał się wielki srebrny krzyż, trzymany prosto przez chłopca z chóru, poprzedzającego drugiego urwisza w białej komeżce z czerwonym kołnierzem, który niósł kociołek ze święconą wodą i kropidłem.

Potem wyszli trzej starsi bracia, z których jeden kulawy, za nimi organista, wreszcie proboszcz w komży i złotej stule na wypiętym brzuchu. Powiedział dzień dobry uśmiechem i skinieniem głowy i z przymrużonemi oczami, z ustami poruszanemi pacierzem, z nasuniętym na nos biretem, podążył za swoim sztabem, kierując się ku morzu.

Na wybrzeżu oczekiwały tłumy dokoło przystrojonej girlandami nowej barki. Maszt, żagiel, liny poobwieszane były długiemi, szeleszczącemi na lekkim wietrze, wstążkami; długi szereg dewotek z głowami ukrytemi w kapturach czarnych peleryn, spadających w wielkich fałdach na ramiona, ukląkł na widok krzyża.

Proboszcz, pomiędzy dwoma chłopcami, zbliżył się do jednego z przyczółków barki, podczas gdy u drugiego, trzej starsi bracia w zaplamionych komżach, z nieogolonemi brodami, a uroczystą miną, z oczami utkwionemi w śpiewnik, zaintonowali na całe gardło jakąś pieśń nabożną.

Za każdym razem kiedy przestawali, ażeby zaczerpnąć oddechu, rozlegał się ryk samego organisty, którego małe, szare oczy gubiły się w wydętych policzkach. Nawet skóra na czole i na szyi zdawała się odstawać od ciała, tak się wydymał, śpiewając.

Morze spokojne i przeźroczyste zdawało się w skupieniu brać udział w uroczystości chrztu swojej łodzi, kołysząc się zaledwo z lekkim szumem fal na palec wysokich. A wielkie białe mewy z rozpostartemi skrzydłami przelatywały, opisując łuki na błękitnem niebie, oddalały się, wracały, zataczając kręgi ponad tłumem klęczącym, jakby także chciały zobaczyć, co się tam dzieje.

Śpiew ustał po rozbrzmiewającem przez pięć minut *amen;* ksiądz wybełkotał kilka słów łacińskich, z których rozróżniano tylko donośniej wygłaszane końcówki.

Obszedł następnie dookoła barkę, kropiąc ją wodą święconą. poczem zaczął szeptać *oremus,* przystanąwszy z jednego boku łodzi, naprzeciwko chrzestnych rodziców, którzy stali nieruchomo, trzymając się za ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trzeba nie małego talentu oraz znacznego zasobu kapitału, aby podołać zadaniu i zdobyć sobie powodzenie.

Takim zuchem, który mimo wszelkie trudności i złe wróżby, podjął wydawnictwo nowego dziennika, zakrojonego na większą skalę, jest poseł dr Roger Battaglia.

Wczoraj ukazał się we Lwowie pierwszy numer **„Gazety Wieczornej"**. Jako redaktor naczelny podpisuje pismo *dr Roger Battaglia*, jako redaktor odpow. p. *Jerzy Kanarski*; jako wydawca figuruje „Spółka wydawnicza". W programowym artykule oświadcza redakcya, że w „Gazecie Wieczornej" „wypowiadać się będzie polityczna myśl demokracyi polskiej — tej, której ojcami w naszej erze konstytucyjnej byli ze zmarłych, między wieloma, pierwsi Smolka, Romanowicz, Szczepanowski".

Nowy dziennik jest więc na lwowskim terenie organem konsolidującej się (po trosze) we Lwowie i w kraju partyi demokratycznej, jak na gruncie krakowskim jest nim „Nowa Reforma". A właściwie będzie jedynym oficyalnym jej organem, bo „Nowa Reforma" jest własnością nie stronnictwa, lecz jednej osoby.

Pierwszy numer „Gazety wieczornej", (trzeba to przyznać bezstronnie) wywołuje bardzo korzystne wrażenie; układ pisma zarówno pod względem redakcyjnym jak technicznym świadczy o rutynowanych rękach kierowników. Treść jest żywa, urozmaicona, poszczególne działy dobrze opracowane. Wielki nacisk położony jest na dział ekonomiczny. Nowy ten dziennik wytworzy niewątpliwie silną konkurencyę innym lwowskim dziennikom. Oczywiście „Słowu Polskiemu", które jest również dobrze prowadzone, a jest dziennikiem silnego stronnictwa, „Gazeta Wieczorna" nie odbierze czytelników, natomiast zapewne uszczupli trochę szeregi czytelników „Dziennika Polskiego" i „Kuryera Lwowskiego"...

Z wiadomości, zawartych w 1 nrze „Gazety Wieczornej" przytaczamy notatkę o konsolidacyi demokracyi polskiej:

„W grupie demokracyi polskiej, istniejącej w łonie Koła pod przew. p Petelenza, a liczącej obecnie dwunastu członków (po przystąpieniu posłów Battagli, Germana i Pastora), przeważna większość oświadcza się za reorganizacyą grupy przez wprowadzenie w niej zasady solidarności na wzór innych grup poselskich w łonie Koła. Dotąd bowiem grupa ta miała raczej charakter klubu dyskusyjnego. Zmiana taka przyczyniłaby się niewątpliwie do zwiększenia wpływu demokracyi polskiej w Kole i byłaby nowym etapem na drodze pożądanej konsolidacyi tego kierunku politycznego".

Ze świata.

Złe obchodzenie się w wojsku. W węgierskim Sejmie poseł Huszar wniósł interpelacyę w sprawie doniesienia dzienników, że w Koczkaneh **zdezerterowało 13 huzarów** z powodu złego obchodzenia się z nimi oficerów.

Bandyci w Mysłowicach. Telegrafują z Mysłowic: Wczoraj po południu wtargnęło trzech prawdopodobnie rosyjskich bandytów do biura polskiego banku „Markowski dawniej Koeller Janiszewski", położonego przy głównej ulicy i zastrzelili buchaltera.

Bandyci zrabowali 5000 kor. w banknotach, 1000 rubli srebrem i 800 marek. W godzinę po dokonaniu mordu i rabunku wyjechali — jak stwierdziła tamtejsza policya — przez Oświęcim, w jakim kierunku na razie nie wiadomo.

Hofrichter. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nieprawdziwą była wiadomość o zamachu samobójczym Hofrichtera w więzieniu. Hofrichter zachowuje się obecnie normalnie, tylko kiedy dowiedział się, że żona nie chce nic o nim wiedzieć, przez kilka dni formalnie szalał, tak, że musiano przywołać lekarza. Z powodu jakiegoś wykroczenia przeciw regulaminowi więziennemu, odbywa obecnie karę w celkowem więzieniu.

Zdobywanie powietrza. Z Pau we Francyi telegrafują: Awiator Legagneux zdobył nagrodę Michelina, unosząc się w powietrzu od godz. 8·43 rano do 2·35 pop. Odbył on drogę **515·9 klm.**

Rabunek w sklepie jubilera. Z Drezna donoszą: W poniedziałek wieczór rozegrała się tu przed składem nadwornego jubilera Meyera interesująca scena. — Do wystawy, w której były ułożone klejnoty, zbliżył się jakiś młody, wytwornie odziany człowiek w czarnych okularach i kamieniem zbił szybę, poczem z wystawy wyjął nasyjnik perłowy wartości 30.000 marek i klejnoty wartości około 20.000 marek. Licznie zgromadzona w tem miejscu publiczność puściła się w pogoń za śmiałym złodziejem, który w ucieczce porzucił klejnoty na ziemię. Złodziej wbiegł następnie w klatkę schodową pobliskiego domu, gdzie na 2 piętrze dał do siebie 2 strzały rewolwerowe, poczem padł trupem na miejscu. Tożsamości samobójcy, młodzieńca z lepszych sfer towarzyskich dotychczas nie stwierdzono.

Usiłowane samobójstwo żony hr. Wolff-Metternicha. Z Wiednia donoszą:

Znana aktorka, p. Wallentin, żona aresztowanego za oszustwa hr. Metternicha, usiłowała popełnić wczoraj samobójstwo. Dowiedziawszy się, że mąż nie prędko wypuszczony będzie na wolność, przecięła sobie scyzorykiem żyły lewej ręki, ale stan jej nie jest groźny.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem. Na kolei warszawsko-częstochowskiej znany bandyta, Burzewski, przygotowywał ze swą bandą zamach. Ponieważ odkryto jego zamiary, chciano go na dworcu w Puławach aresztować. Burzewski bronił się przed aresztowaniem: na dany znak bandyci rozpoczęli strzelać; od strzałów **padło trupem kilka osób,** między nimi ajent, żandarm, kapitan i jeden z podróżnych. Bandyci w popłochu umknęli.

Rabunkowe morderstwo. Donoszą z Łodzi: Niewykryci złoczyńcy przez wybity w murze otwór dostali się onegdaj do mieszkania kupca zbożowego Jankla Adlera na Starym Rynku w Pabianicach. Ze sklepu złoczyńcy poszli do sąsiedniego mieszkania, w którem spali małż. Jankiel i Ryfka Adlerowie. Zbudzeni ze snu Adlerowie poczęli krzyczeć. Wówczas złoczyńcy zadali kilkanaście ran łomem obydwujgu, tak, że Adlerowi popękła czaszka i wypłynął mózg, żona ma pokaleczone całe ciało. Załatwiwszy się w ten sposób z właścicielami mieszkania, rabusie rozpoczęli gospodarkę i zrabowawszy kosztowności na 500 rb. i 70 rb. gotówką zbiegli.

Dwie sceny z życia dzieci w Chinach *(do ilustracyi tytułowej).* Jedna scena wesoła, druga bardzo smutna. Pierwszy obrazek ukazuje nam rodzaj ogródka froeblowskiego Dzieci bawią się grą w orkę Małe Chińczyki i małe Chinki tworzą koło, pośrodku którego jedno z dzieci, zaprzężone jest jako konik przed prymitywnym pługiem, a drugie dziecko pogania je biczykiem. Zabawa ta jest bardzo rozpowszechniona w tem rolniczem „państwie środka".

Niestety życie dzieci w Chinach posiada także bardzo smutne strony. Wiadomo, że jeszcze dzisiaj wiele dzieci w Chinach bywa porywanych, albo przez rodziców sprzedawanych w niewolę. — Nory jednego z takich handlarzy dzieci, który w jednej izbie trzyma kilka tuzinów biednych malców. widzimy na drugiej rycinie. Obrazki te wyjęte są z dziennika angielskiego „Daily Graphic".

Wrażenie zmierzonego ducha.

Donosiliśmy w swoim czasie o wynalezionej przez Johna Graya, skarbnika „Royal Anthropological Institute" w Londynie, maszynie do mierzenia właściwości ducha ludzkiego.

Zaciekawiony niezwykłym wynalazkiem sprawozdawca „Matina" udał się do Graya który poddał go swoim badaniom.

Sprawozdawca znalazł się przed ogromnym stołem, długości jakich dwóch do trzech metrów. Na tym stole stała duża skrzynia czarna z korbą z boku i wylotem jakby małej lunetki z przodu.

— Działanie mojego aparatu jest bardzo proste — mówił Gray. Korba, którą pan widzisz, porusza wewnątrz tego pudła lustro mogące się obracać na poziomej osi z taką szybkością, jakiej się zapragnie. Nad lustrem znajduje się szkło niebieskie, pod lustrem — czerwone. Poza szkłami umieszczone są elektryczne lampki. Lustro, obracając się, posyła do oka osoby badanej, która patrzy w lunetę, błyski niebieskie i czerwone. Pomiędzy jednym błyskiem a drugim widzi pan jakby szarawą linię — jeżeli korbkę obracam powoli.

— Zaczynam więc — mówił dalej Gray — obracać lustro powoli i stopniowo powiększam liczbę błysków, posyłanych przez lustro, aż dopóki z przed oczu pańskich nie zniknie owa szarawa linia i póki pan zamiast niej nie zobaczysz tylko spławu dwóch barw czerwonej i niebieskiej. To jest moment krytyczny. Pan dajesz mi znak. Patrzę na tabelkę, wskazującą, ile trzeba było obrotów, aby doprowadzić pana do tego stanu i stąd wnioskuję, że pan jesteś człowiekiem wysokiej, średniej lub małej inteligencyi i że pan posiadasz takie a takie zalety lub wady.

Sprawozdawca „Matina" milczał zdumiony, a Gray dalej mówił:

— Wiesz pan, że jeżeli mózgowe komórki nerwowe pobudzi jakiś czynnik zewnętrzny, działanie jego trwa krócej lub dłużej jeszcze, gdy czynnik ten przestał działać bezpośrednio. Tej właśnie działalności komórek nerwowych zawdzięczamy pracę umysłową. Studyowałem tę sprawę sumiennie. bardzo sumiennie i doszedłem do ułożenia tablicy zdolności umysłowych, opierając się na szybkości, z jaką umysł otrzymuje wrażenia zewnętrzne. Chcesz pan spojrzeć w tę tubę?

Sprawozdawca spojrzał. Rzuciły mu się w oczy blaski czerwone i niebieskie naprzemiany.

— Trzysta obrotów, pierwsza kategorya — rzekł Gray z powagą. — Czy pan widzisz ciągle szarawą linię?

— Tak.

— Nie jesteś pan melancholikiem! — zawyrokował badacz.

Korba poruszyła się szybciej.

— Czterysta obrotów — kategorya szósta. Czy pan widzisz ciągle linię?

— Ależ tak.

— A więc nie jesteś pan wegetaryaninem, ani też przeciwnikiem szczepienia ospy. Czy pan nie miewa jakich manii?

— Napewno nie.

— Widzę to doskonale — rzekł Gray i jeszcze szybciej zakręcił korbą.

— Sześćset obrotów. kategorya czwarta — a linia?

— Widzę ją ciągle.

— To jest kategorya ludzi rozsądnych — rzekł Gray.

Sprawozdawca wyszedł zadowolony.

Takie doświadczenia psychofizyczne są interesujące i mają wielkie znaczenie dla oznaczenia stopnia wrażliwości zmysłów danego osobnika i wykazania, jakiego czasu potrzebują nerwy do reagowania na podnietę, ale wniosków co do inteligencyi i temperamentu badanego osobnika wyciągać z tych doświadczeń nie należy. Wnioski zawodzą.

Schwytanie „Czarnej ręki".

Straszna banda, która napełniała przerażeniem ludność włoską Nowego Jorku i rozciągała swoje krwawe sieci na miasta włoskie w Europie, została nareszcie schwytaną.

Banda postępowała z bezprzykładnem okrucieństwem i tajemniczością. Nagle, niewiadomo jakim sposobem, ginęły bogatym włochom dzieci. Nieszczęśliwi rodzice otrzymywali jednocześnie rozkaz zapłacenia jakiejś wysokiej sumy z nadmienieniem, że jeżeli suma nie będzie wypłaconą w żądanym terminie, to dzieci umrą straszną śmiercią.

Jeżeli pod taką groźbą wypłacono pieniądze, zanosząc je na umówione miejsce, to dziecko wracało, ale tylko po to, żeby zginąć znowu. Na kogo zwróciła uwagę „Czarna ręka", dla tego nie było ratunku. Albo nędza, albo śmierć — albo jedno i drugie — bo biada tym, którzy dawali znać policyi! Ci nigdy nie byli pewni życia. Przed kilku miesiącami zamordowano w Nowym Jorku młodego doktora i jego żonę — bo ci znów wcale nie reagowali na listy „Czarnej ręki".

Policya nowojorska przez długi czas była bezsilną wobec tych krwawych szantażów. Dopiero metody europejskie, jakie wprowadziło nowojorskie biuro detektywów, zdołały wytropić liczną bandę sycylijczyków, stanowiących właśnie „Czarną rękę".

Przed tygodniem zginęło w dwóch dzielnicach Nowego Jorku dwoje dzieci: jednem z nich był siedmioletni chłopczyk Michał Pizo, którego znaleziono płaczącego na rogu jednej z ulic, gdzie go zostawili złoczyńcy; — drugiem była ośmioletnia dziewczynka, Marya Petillo, której niewidziano już od 20 października i którą znaleziono leżącą bez przytomności, w śniegu, pod drzwiami swego ojca. Zostawiono ją tam późno w nocy. Biedactwo nie zdołało rozbudzić śpiącej rodziny. Zaniesiono ją do szpitala, gdzie zapewne zmarła z przeziębienia i odmrożenia.

Znalezienie tych dzieci było już skutkiem aresztowania bandy złożonej z 10 osób, mężczyzn i kobiet. którzy trzymali pośród siebie uprowadzonego chłopczyka.

W ten sposób uratowano aż troje dzieci od strasznej śmierci.

Banda jest już uwięziona.

Członkowie „Czarnej ręki" denuncyują się wzajemnie.

Podobno szefem bandy jest, według zeznań aresztowanych, bogaty kupiec włoski, słynący z dobroczynności. Nigdy nie padł na jego czyste, jak sądzono, życie, ani cień podejrzenia.

„Narzędzie boże" — mistykiem.

W niektórych kołach miasta Berlina wielką sensacyę wywołała broszura kapitana korwety, Copellosa, który w latach 90-tych odbywał służbę na jachcie „Hohenzollern" i przebywał w pobliżu osoby cesarza Wilhelma, tak że wiele mógł zaobserwować.

Opowiada on w swej broszurze, że osoba cesarza skłoniła go do tego, że musiał wystąpić z kościoła.

Co niedziela odczytywał cesarz kazania — z tego jednak widać było, że cesarz nie pojmował tego co czytał lub z pamięci powtarzał, choć widoczne było, że na pojęcie tego silił się.

Pobożność cesarza wynikała wogóle z interesu państwa. Cesarz używał wielkiej energii, by zapomocą autosugestyi akceptować stanowisko kościoła.

„Boska misya", o której obecnie tyle — jako jej narzędzie — mówi cesarz Wilhelm, była mu w r. 1902 zgoła obca. Głosił on wtedy: „wolność myśli, wolność rozwoju religii, wolność badań naukowych, oto jest wolność, której życzę narodowi niemieckiemu, nie zaś wolności złego rządu".

Ale następnie zmienił się cesarz Wilhelm.

Obecnie skłania się on ku mistycyzmowi i kościołowi katolickiemu. Bawiąc niedawno w klasztorze Benedyktynów w Beuron, podniósł cesarz Wilhelm w swej mowie, że nawet na niekatolików robi nabożeństwo katolickie ogromne wrażenie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Dar p. Halskiego. — Oświadczenie prezydenta. — Interpelacye. — Porządek dzienny.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej po zaprzysiężeniu nowego radcy dra Z. Ehrenpreisa, odczytano szereg pism, nadesłanych do prezydyum — w ich rzędzie pismo dyrekcyi Muzeum Narodowego, które donosi, że p. Ludwik Halski, znany kupiec tutejszy, ofiarował miastu płaskorzeźbę Wita Stwosza „Ogrojec", znajdujący się na jego domu przy Placu Maryackim. (Oklaski). — Rada uchwaliła wyrazić p. Halskiemu najserdeczniejsze podziękowanie i wniosek r. Miedniaka, aby Muzeum Narodowe ustawiło w miejsce oryginału na domu przy Placu Maryackim odpowiednią kopię. (Oryginał złożony zostanie w Muzeum).

Następnie prez. dr Leo oświadczył, że w tych dniach zwoła komisyę budżetową, tak, aby obrady nad budżetem rozpoczęła Rada już w drugiej połowie stycznia, poczem omówił uchwaloną przez obie Izby reformę akcyzy miejs. (patrz „Co słychać w mieście?"), oraz oznajmił, że badania nad przyczynami katastrofy budowlanej przy ul. Smoleńsk przeprowadzają komisye: 1) sądowa, 2) techniczna; wynik badań będzie przedstawiony Radzie.

Co do reformy wyborczej gminnej oświadczył prez. dr Leo, że magistrat wygotował już projekt ordynacyi wyborczej, który będzie przedłożony komisyi wyborczej po świętach, przed świętami bowiem prez. dr Leo, zajęty sprawami sejmowemi i sprawą reformy akcyzy nie mógł zwołać komisyi na posiedzenie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wnieśli interpelacye pp.: r. Maywalt w sprawie uporządkowania Rynku Kleparskiego; Daszyński w sprawie 1) przyjęcia na etat miejski służby teatru miej., 2) polepszenia bytu urzędników akcyzy, 3) przekraczania przez kupców ustawy o zamykaniu sklepów o godz. 8 względnie 9 wieczorem; prof. Bujwid w sprawie budynku rządowego seminaryum naucz. żeńskiego; dr Gertler w sprawie obwałowania Wisły; r. Starzewski użalał się na wielkie błoto w nowych dzielnicach, zwłaszcza na Zwierzyńcu (ul. Kościuszki).

Odpowiedzi udzielili: prez. Leo, wiceprez. Szarski i Sare. Co do uporządkowania Rynku kleparskiego będą przedłożone odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady; w sprawie położenia służby teatralnej wygotowany już jest projekt, który będzie przedłożony komisyi teatralnej i prawniczej; o polepszeniu bytu urzędników akcyzy dopomina się od dłuższego czasu naczelnik akcyzy i gotowy już projekt rozpatrzy komisya administracyjna; przekraczanie ustawy o zamykaniu sklepów magistrat karze surowo i nic zmieni swego postępowania; w sprawie budynku seminaryum wniósł magistrat pismo do Rady szkolnej, w którym zaznaczono, że budynek zostanie zamknięty, gdyby w przyszłym roku nie przeniesiono z niego seminaryum; błota w ulicach nie będzie, jeśli zostaną wybrukowane, na to trzeba półtora miliona koron.

Z porządku dziennego uchwalono przestać pobierania myta na moście Dębnickim z d. 1 stycznia, poczem rozpoczęła się dłuższa dyskusya nad powiększeniem policyi i ponoszeniem przez miasto kosztów na jej utrzymanie.

Przemawiali pp.: Tilles, Daszyński, prez. Leo, dr I. Landau, dr Gross i r. Dębicki. W dyskusyi nie brakło bardzo wesołych momentów zwłaszcza podczas przemówienia r. Daszyńskiego (widocznie podróż do Ameryki zaostrzyła jego dowcip). Omówił on brutalne postępowanie policyi względem młodzieży akademickiej, oburzający zakaz urządzenia jubileuszu B. Limanowskiego, a przechodząc do omówienia wydatków na policyę, zaznaczył, że największą troską policyi jest pilnowanie pałacu biskupiego, wobec czego mówca zgłosił wniosek:

„Uprasza się prezydenta, aby przy pertraktacyach w sprawie kwoty na koszta utrzymania policyi starał się uzyskać od ordynaryatu biskupiego odpowiednią sumę na obronę mieszkania J. E. księcia kardynała". (Ogólna, długotrwała wesołość).

Prez. Leo: Zdaje się, że sam pan radca wniosku swego nie bierze na seryo. (Wesołość).

Następnie uchwalono wnioski komisyi (podaliśmy je w nrze 292) i rezolucyę r. Daszyńskiego, domagającą się poczynienia starań o przemianę policyi wojskowej na autonomiczną.

Z kolei uchwalono szereg drobnych spraw oraz wnioski komisyi aprowizacyjnej o przyjęciu oferty Austro-Americana na dostawę mięsa argentyńskiego, koncesye szynkarskie w nowych dzielnicach według uchwał komisyi i wniosek ma-

gistratu o zamykanie szynków od soboty wieczór do niedzieli wieczór. W dyskusyi zabierało głos szereg mowców, występując przeciw szerzeniu się pijaństwa, wkońcu uchwalono między innemi rezolucyę dra **Pareńskiego**, aby nie nadawać nowych koncesyj, wobec czego dojdzie się do tego, że jeden szynk wypadnie na 1.000 mieszkańców.

Co słychać w mieście?

Zabezpieczenie m. Krakowa przed powodzią.

Roboty koło zabezpieczenia miasta przed powodzią za pomocą murów oporowych, połączonych z bulwarami, rozpoczną się jak słychać, na wiosnę roku 1911. Plany znajdują się już w ministerstwie, a wypracowanie ich nastąpiło na podstawie porozumienia intesowanych czynników, tak, że obecnie idzie tylko o formalność zatwierdzenia, które niebawem nastąpi. W budżet na r. 1911, uchwalony przez parlament prowizorycznie na trzy miesiące, wstawiono na te roboty kwotę 1 milion koron, z zeszłorocznego budżetu pozostała kwota 200.000 koron, tak, że ogólna suma na zabezpieczenie Krakowa przed powodzią wynosi 12·0000 kor. Za te pieniądze będzie można w roku przyszłym przeprowadzić wykupno gruntów, na co potrzeba 700.000 do 800.000 koron i zbudować część murów i wałów. Roboty potrwają 4 lata; koszta obliczono na 5.000.000 koron. Po dokonaniu tych robót klęska powodzi będzie raz na zawsze zażegnaną tak od strony Wisły jak i Rudawy.

*

Wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej podniósł radca dr. **Gertler** sprawę obwałowania Wisły i zapytał w jakiem stadyum się znajduje?

Prez. **Leo** oświadczył, że kilkakrotnie urgował w namiestnictwie i w ministerstwie robót publicznych załatwienie tej sprawy. Po świętach ma być zwołaną w tej sprawie **konferencya**, w której uczestniczyć mają reprezentanci miasta Krakowa.

Akcyza w mieście.

Jak wiadomo, Rada miejska uchwaliła niedawno zmianę taryfy akcyzowej w mieście, a dzięki zabiegom prezydenta Leo udało się sprawę tę przeprowadzić przez Izbę posłów i Izbę panów, tak, że z Nowym Rokiem nowa taryfa akcyzowa wejdzie w życie. **Izba posłów** jednak nie uchwaliła projektu Rady miejskiej w całości, lecz zmodyfikowała go w szczegółach **na korzyść mieszkańców** (ale na niekorzyść budżetu miasta, który przez to utraci 15.000 do 20.000 k. rocznie). Mianowicie uchwalając swego czasu taryfę, Rada miasta zastosowała się była do życzenia rządu i zniosła w tym projekcie opłaty akcyzowe od owsa, siana i słomy, a ustanowiono wysokie opłaty od drobiu, masła, sera i owoców, a więc od bardzo ważnych środków spożywczych. Owies, siano i słoma miały być wolne od opłaty, ażeby panowie oficerowie, posiadający konie, nie potrzebowali zaś wiele wydawać na ich utrzymanie. Już wówczas poseł dr Gross, jako radca miejski starał się o zmianę projektu na rzecz żołądków ludzkich, ale nie utrzymał się ze swymi wnioskami. Natomiast w Izbie posłów wnioski p. Grossa przeszły.

Uchwalony w ubiegły piątek przez Izbę poselską projekt ustawy akcyzowej dla Krakowa zawiera wszelkie zmiany proponowane przez dra Grossa.

Przywrócono w nim więc znowu opłatę od owsa, siana i słomy, a **zniesiono zupełnie opłaty od masła i sera**. Dalej obniżono o połowę opłaty od **kur**, a podwyższono słusznie opłatę od indyków i kapłonów. Zniżono wreszcie o jedną trzecią opłatę akcyzową od **ryb**, a o jedną czwartą podatek od gęsi, znaczniej zaś jeszcze podatek od zwykłego **owocu** wraz z cytrynami i pomarańczami, bo z 2 względnie 4 kor. na 1 koronę od 100 kilogramów. Jedynie od owoców **szlachetnych** w podwójnem opakowaniu ma się płacić nadal 4 korony od 100 klg.

Parlament przyjął także rezolucyę posła dra Grossa, żądającą, ażeby rząd w zamian za spowodowany temi zniżkami ubytek w dochodach miasta Krakowa pokrył przez odpowiednie zmniejszenie akcyzowego czynszu dzierżawnego, a dalej, ażeby rozpoczął rokowania z gminą celem **stopniowego zniesienia całej akcyzy państwowej w Krakowie.**

Udogodnienie w nabywaniu biletów kolejowych. Biuro miastowe c. k. austryackich kolei państwowych przy Krajowym Związku turystycznym w Krakowie ulica Szpitalna l. 34 (naprzeciw teatru miejskiego) wydaje bilety jazdy w ruchu lokalnym związkowym i zagranicznym w tym samym rozmiarze jak stacya kolejowa Kraków. Publiczność podróżująca może w biurze miastowem zaopatrywać się we wszelakie bilety nawet dzień naprzód, bez podwyższenia ceny, i nie będąc krępowaną godziną odjazdu pociągu uniknie niewygód i ścisku, przy zakupnie w kasach kolejowych na dworcu, przy których zwykle, a zwłaszcza przy wzmożonym ruchu przedświątecznym wielki natłok panuje. — Ponadto biuro miastowe udziela bezpłatnie wszelkich ustnych i pisemnych wyjaśnień co do ruchu osobowego, połączeń pociągów etc.

Młodzież szkolna, która zwykle równocześnie się rozjeżdża narażoną jest na wielkie niedogodności przy zakupnie biletów przy kasach kolejowych na dworcu, uniknie tych niedogodności zaopatrując się w bilety kolejowe w biurze miastowem ewentualnie dzień wcześniej, tembardziej, że odprawa osób na podstawie udzielonych zniżek kolejowych zabiera więcej czasu, szczególnie o ile chodzi o stacye, do których nie ma gotowych biletów i trzeba wystawiać bilety kartkowe, co w ostatniej chwili i przy natłoku, jest niemożliwe.

Zniżone bilety kolejowe do Zakopanego dla członków „Tatrzańskiego Tow. narciarzy" wydawane będą d. 23 bm od g. 5—7 wiecz. w lokalu przy ul. Kolejowej 4.

Opłatki. W „**Sokole**" krakowskim odbędzie się opłatek 2· bm. o g. wpół do 9-tej wiecz. Na listę uczestników należy wcześniej się zgłosić.

Klub prawników i koło art.-liter. urządza tradycyjny opłatek dla swych członków w wigilię o 12-tej w południe.

Towarzystwo „Bratniej Pomocy Kelnerów" w Krakowie urządza dnia 7 lutego 1911 w sali strzeleckiej wieczorek taneczny kostyumowy, na fundusz budowy sanatoryum dla piersiowo chorych członków stowarzyszenia.

Zaproszenia wydaje i bliższych wyjaśnień udziela kancelarya towarzystwa ul. Szczepańska l. 9, lub prezes balu p. Ludwik Franczek, Rynek główny 12, I p.

Komunikacye samochodowe z Królestwem Poddany szwajcarski p. A. **Bauer**, były restaurator krakowski i zakopiański otrzymał koncesyę na otwarcie komunikacyi samochodowej pomiędzy **Miechowem a Krakowem**, przez Słomniki i komorę michałowicką

Święta młodzieży szkolnej rozpoczęły się już dziś przed południem i trwać będą aż do dnia 9 stycznia, natomiast zniesione zostały t. zw. „małe wakacye" między pierwszem a drugiem półroczem.

Za kradzież pugilaresu na szkodę W. Sulaka aresztowano wczoraj na Kaźmierzu 15-letniego Juliana Szymczaka.

Podejrzana żebraczka. Do jubilera Freilicha zgłosiła się wczoraj po południu żebraczka Rozalia Otto z prośbą kupienia od niej kolczyków brylantowych wartości 300 koron za 9 koron. Ponieważ kupcowi cała sprawa wydała się podejrzaną, spowodował przeto aresztowanie żebraczki

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano jako sprawców licznych w ostatnim czasie włamywań: 19-letniego Wł. Haradzińskiego, czeladnika szewskiego i Juliana Dreścika, lat 17, ucznia fryzyerskiego. Policya stwierdziła, że popełnili oni włamania do mieszkania porucznika 56 p. p. Rzeborza, do mieszkania słuch. med p. Szmiolisa, do mieszkań pp: Nowakowskiego, Waleryi Swierzawskiej i Walentego Kopali. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi 800 do 900 koron.

Z cyrku „Edison" Szereg bardzo interesujących zdjęć z natury, komiczne sceny niezrównanego Maksa Lindara, oraz znana z historyi legenda o semiramidzie stanowić będą „clou" nowego programu. Nadto przyniesie „Journal Pathego" najnowsze wypadki dnia.

Napad na ulicy. Na przechodzących ubiegłej nocy ulicą Pawlą Piotra Pietrzyka i Adama Baranowskiego napadł Maryan Kopacz, czeladnik ślusarski i obu poranił nożem. Kopacza ujęła policya.

Naokoło sceny i estrady.

Wiadomości koncertowe. Po szeregu artystów cudzoziemskich najbliższy koncert abonamentowy w dniu 29 bm. zaprezentuje znowu wybitną siłę polską. Będzie nią p. Stanisława Argasińska śpiewaczka, znana już dobrze we wszystkich większych miastach polskich z wyjątkiem jednego Krakowa. P. Argasińska, która uczyła się śpiewu u Souvestrów w Dreźnie pomimo korzystnych ofert teatrów operowych, poświęca się wyłącznie pieśniarstwu i na tym polu ma już po za sobą znaczne sukcesy. Nader przychylnie przyjęto ją zwłaszcza w roku zeszłym w Warszawie, gdzie brała udział w inauguracyjnym koncercie dyr. Titelberga, poświęconym twórczości Noskowskiego.

Współudział w tym koncercie będzie zupełną nowością w naszych stosunkach koncertowych, będzie to bowiem popis znakomitego organomistrza lwowskiego prof. J. Rangla, który na harmonium koncertowem szwedzkiej firmy Mannborga odegra utwory Bacha, Liszta i Wagnera. Kasa Starego Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na ten koncert, podobnie, jak na dwa wieczory kwartetu brukselskiego, które odbędą się w dniach 3-go i 6-go stycznia. Bezpośrednio po nich nastąpi wieczór fortepianowy Artura Rubinsteina (13-go stycznia).

Z teatru ludowego. Dziś po raz ostatni przedstawienie obrazów z „Życia i męki Chrystusa". W piątek wracają na scenę „Krowoderskie zuchy", które tak nadzwyczajne zyskały uznanie prasy i publiczności.

Ferdynand Feldman obchodził będzie w styczniu 30 lecie pracy aktorskiej. W tyw dniu odbędzie się w teatrze lwowskim przedstawienie „Kupca Weneckiego" Szekspira, w którym znakomity artysta jubilat grać będzie po raz pierwszy we Lwowie rolę Shykola.

Teatr „kukiełek" w Warszawie. Wzorem Monachium, które pierwsze otworzyło art. teatr maryonetek, otrzymała i Warszawa nową scenę. Założył ją znany malarz esteta i literat p Maryan Dietl z Krakowa.

Sytuacya wewnętrzna i sytuacya w Kole Polskiem.

Kanały. Układy między stronnictwami w Kole Polskiem. Kombinacye ministeryalne. P. Stapiński. Obawy demokratów. Głos „Gazety Wieczornej" Prez. Koła.

Prezes Koła dr **Głąbiński** prowadzi w Wiedniu wciąż układy z przywódcami stronnictw w sprawie kanałowej. Wśród Niemców nastąpiła pewna zmiana stanowiska. Prawdopodobnie sprawa kanałów załatwioną zostanie w ten sposób, że na przyszły rok wniesiony zostanie w parlamencie **projekt ustawy komunikacyjnej**. Według tego projektu Galicya otrzyma kanał, a inne kraje koronne inwestycye kolejowe i komunikacyjne.

Sytuacya w Kole Polskiem jest ogromnie *zawikłana i niejasna*. Plotka polityczna święci orgie. Do tych (komicznych) plotek należy wersya, jakoby Stapiński miał szanse do objęcia godności prezesa Koła. Ba, lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi nawet w jednym z telegramów (któremu następnie zaprzecza), że „faktem jest, że poseł Stapiński wysunął swoją kandydaturę na **ministra** rolnictwa lub handlu (!! oj to, to!) ewent. na **prezesurę** Koła Polskiego i że w grupie narod.-dem. istnieje skłonność popierania tej kandydatury (o ile 2 wakujące posady przypadłyby kandydatom z grupy narod.-dem.")

Faktem jest wprawdzie, że między narod. demokracyą a ludowcami toczyły się pertraktacye, ale **nie prawdą** jest, jakoby został jakiś fakt, „Gazeta Wieczorna" posła Battaglii przedstawia sprawę tą następująco: Oto ludowcy, bojąc się w Wiedniu, że Wyjdą teraz z gołemi rękami, zbliżyli się do narod.-demokracyi — a że oba stronnictwa chciałyby pozbyć się namiestnika Bobrzyńskiego, „możliwą jest przeto kooperacya narodowych demokratów, ludowców i niektórych konserwatystów w Kole, w celu obsadzenia stanowisk wiedeńskich takiemi osobistościami, któreby conajmniej utrudniły p. Bobrzyńskiemu sytuacyę. W skład takiego bloku *ad hoc* weszliby oczywiście także stojałowszczycy, a wreszcie p. Kozłowski ze swoją grupą. Ścisłe stosunki narodowej demokracyi z tą ostatnią grupą nie ulegają najmniejszej wątpliwości a nawet są ślady propagandy ze strony narodowo-demokratycznej na rzecz p. **Korytowskiego**, jako przyszłego prezesa Koła, gdyż z wstąpieniem p. **Głąbińskiego do przyszłego gabinetu liczą się tutejsze czynniki, jako z faktem niezawodnym.** Stan posiadania demokratyczny ulegnie tedy poważnej zmianie na niekorzyść. Dla ludowców znajdą się inne kompenzaty".

A zatem naczelne stanowisko w Wiedniu zająłby jeden narod. **demokrata**, a **dwu** konserwatystów.

„Gazeta Wieczorna" występuje przeciw temu w artykule *„Czy ofiarą przesilenia ma być demokracya?"* i żąda, aby stanowiska kierujące w Wiedniu nie przypadły konserwatystom, którzy nie mają dziś wśród siebie indywidualności o nadzwyczajnie dominującem uzdolnieniu.

„Neue Freie Presse" donosi, że „ewentualna kandydatura p. Germana — natrafi na **żywy opór narodowych demokratów**. Na prezesa Koła wysuwają jednego z konserwatystów p. Starzyńskiego, lub dra Korytowskiego". Możliwą jest też kandydatura p. Kędziora (minister dla Galicyi).

Co do kandydatury prez. **Lea** (minister dla Galicyi), którego w Wiedniu także wymieniają, jest to rzecz na razie zdaniem naszem niemożliwa, bo administracyjny talent prez. Leo w Krakowie jest niezbędnie potrzebny wobec przeobrażenia się i rozrostu miasta.

Telegramy „Nowin".

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie i przyjęłb ustawę o funduszu mieszkaniowym.

Arcyksiążę w delegacyach.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi, że arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi zgotowane będzie z okazyi jego przybycia na otwarcie delegacyi **uroczyste przyjęcie.**

Krwawa demonstcraya studentów.

Odessa. Podczas niedozwolonego wiecu studentów wszedł do sali uniwersyteckiej szef policyi, którego przyjęto gradem strzałów rewolwerowych. Policya dała salwę. Jeden student śmiertelnie ranny, przeszło 200 aresztowano.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

16 (Ciąg dalszy).

Okropne podejrzenie przeszyło umysł młodej dziewczyny. Renaud wiedział wszystko! Renaud przyprowadził ją do tej mogiły, aby z niej wyrwać straszne wyznanie. Ona tu umrze! Zabita przez ukochanego!... Zabita i przeklęta!... Och! Renaud wyciąga ku niej rękę!...

Lecz nie!... Oto Renaud bierze jej rękę, jakby dla dodania sobie odwagi i za chwilę wraca do zajęcia, zakopuje dół, w którym złożył trumienkę.

— Śpij spokojnie, matko. Żegnaj! Ja spieszę do dzieła i odnajdę córkę Croixmart'a!...

Łkanie Maryi przerwało jego mowę. Trudna do opisania boleść szarpała jej piersi.

— Dlaczego nie mówi nic o moim ojcu? — dziwiła się. — Dlaczego tylko mnie wymienia? Tylko *mnie*, córkę Croixmart'a!...

— O, odnajdę denuncyantkę — mówił dalej Renaud. — Moja najdroższa pomoże mi! Nieprawdaż, Maryo, pomożesz mi?

Obłąkane oczy Maryi wbiły się w świeżo wzruszoną ziemię. Szalony dreszcz przeniknął całą jej istotę,

— O tak — rzekła — pomogę ci!...

— Czy słyszysz, matuchno? Jest nas dwoje: syn twój i córka! Śpij więc spokojnie. Odchodzę, aby powrócić dopiero wtedy, gdy będę mógł cię obudzić na chwilę i powiedzieć: sprawiedliwości stało się zadość!

Słowa te wypowiedział z taką nadludzką siłą i stanowczością, że Marya uwierzyła im w zupełności.

Po tej chwili Renaud zbliża się do niej, bierze za rękę i głosem dźwięcznym i jak zawsze słodkim, gdy w nim niema gniewu i goryczy, pyta:

— Kochasz mię, Maryo?...

— Ach! — wyrywa się okrzyk z głębi całej jej istoty — jak możesz o to pytać!...

— A więc, ukochana, tu, wobec tej świeżej mogiły, świadka naszych zaręczyn, wyznaj to, coś mi obiecała.

— Co takiego? — szepce drżącym, pomieszanym głosem.

— O! powiedz w tej chwili — błagał gorąco Renaud — abyśmy mogli jak najprędzej połączyć nasze istnienia, abym cię mógł jutro nazwać swoją żoną... powiedz...

— Ale co? — powtórzyła nieprzytomna z trwogi Marya.

— Nazwisko matki i ojca twego.

Całym wysiłkiem woli i resztką przytomności umysłu Marya powstrzymywała rwące się z piersi łkanie i krzyk rozpaczy, co targał jej serce. Czuła, że ziemia usuwa się z pod nóg jej i że za chwilę runie w przepaść bezdenną, straszną.

A jednak!... Tego pytania spodziewała się wciąż, czekała nań jak szermierz czeka na cios śmiertelny, który ma odeprzeć. Więc się też doń przygotowała. Zbudowała w najdrobniejszych szczegółach kłamstwo, które miało ocalić oboje — ją i jego — przedewszystkiem jego!...

— Nazwisko... mego... ojca?... — jąka.

— Czyż nie mam prawa go poznać? — spytał słodko.

Wyraz najwyższej powagi i majestatu, wywołany silną wolą dziewczyny, rozlał się na jej twarzy. Wolno otoczyła ramionami szyję młodzieńca, ukochanego najczystszą i najprawdziwszą miłością, oparła głowę na jego ramieniu i szepnęła:

— Renaudzie, mój skarbie, więc nareszcie dowiesz się o tem, com chciała ukryć przed tobą.

— Mów — naglił Renaud niecierpliwie.

— To tajemnica, którą chciałam zagrzebać w mem sercu. Lecz oto teraz muszę zrobić ofiarę z mej dumy i godności, bo chcę do ciebie należeć niepodzielnie... Co tam hańba... jeden marny wyraz!...

— Hańba? Co ty mówisz, Maryo!...

— Smutna prawda. Słuchaj, Renaud i dowiedz się, czemu tak długo wahałam się powiedzieć ci, kim jestem... Nie mam ojca, matki, jestem dziecięciem bez rodziny, dziewczyną bez nazwiska.

Renaud zadrżał. Wysunął z objęć narzeczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

święta królowa na polskim tronie

z 11 rycin. kolorowanemi z akwarel PIOTRA STACHIEWICZA in 4-to w ozdobnej oprawie.

Cena Koron 16. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedają się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zest wił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem, cena w ozdobnej oprawie 4-to K. 6.

Nakład i własność

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki 9 Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedają się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu, i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Kto chce wyjechać

Do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozklad jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani, 1489

Saneczki

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

FIAŁEK i TUREK

Kraków, ul. Szewska 23

Na prowincyę wysyłają odwrotnie.

Kurs krawiecki

rozpoczyna się dnia 16 stycznia 1911 r.

Szkoła ta odznaczona złotym medalem w Paryżu w roku 1908.

System nauki oparty na doświadczeniu i badaniu mej długoletniej praktycznej i teoretycznej zawodowej nauki w Wiedniu, Monachium Berlinie i Paryżu. Metoda zaś tak uproszczona, że każdy po odbyciu kursu nauczy się kroju na każdą budowę ciała. **Kurs trwa 5 tygodni** od godz. 9—12 przedpoł. i od 2—5 popoł. Honoraryum za cały kurs 50 Koron, za przybory 7 Kor. Pożądane są wcześniejsze zgłoszenia. Zgłaszający winni okazać świadectwo wyzwolin. Zgłaszającym się odpowiadam odwrotną pocztą.

1598

Jan Łopatka

właściciel szkoły krawieckiej

w Krakowie ul. Grodzka L. 33.

„Przemysł ceramiczny“

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA CIESIELSKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. — Adres: 1571

Kraków, ulica Garncarska L 14

Najwyższe odznaczenia światowe — Najwyższe odznaczenia światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a rząd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ $62\frac{1}{2}$ „	kor. 0·65 „ $62\frac{1}{2}$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 1594

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek	„ 8·50
malinowa z pestkami	„ 7·—
wiśniowa	„ 9·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.

1473

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

Zabawki

Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1589

STEFAN PORĘBSKI
KRAKOW, RYNEK GŁ. L. 32

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Imitowany smyrneński

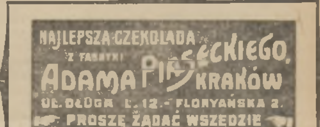
Dywan ścienny



Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kolder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy **w Brüx Nr. 2834 (Czechy).** 1081



Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Do sprzedania

Pierwsza galicyjska

stajnia zarodowa

czysto rasowych rozplodników

Królików i drobiu

Januszkowice p. Brzostek, sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozplodniki stare zupełnie korekt, od 10 do 15 koron. Rasa Hawanna i lepszy rasy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1951

Poszukiwane

Poszukuje zaraz 2 egz. Listów z podróży Ed. Odyńca. Zgłoszenia Schmid ul. Szewska 27 I. piętro. 1602

Kobiety lub dziewczyny do roznoszenia gazet poszukuje się, ul. Bonerowska 14, Gazeta wieczorna.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przysyłam. 1026

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brux Nr. 2857 (Czechy).

Bardzo ważne

na Święta! 1572

Mak z cukrem tarty $\frac{1}{4}$ kg. 55 h., bez cukru $\frac{1}{4}$ kg. 45 h., masa migdałowa $\frac{1}{4}$ kg. 80 h., masa orzechowa $\frac{1}{4}$ kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K, strucle z masą migdałową, orzechową od K 1·40. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. $\frac{1}{2}$ kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow. p. z. R. Pieczarki, Kraków, ul. Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Chcesz mieć wesołe święta!

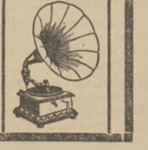
a pożytek **trwały**: Sprowadź Bracie czemprędzej, **Balonik Drzymały**

Dla małych i dla starych!

Nic to nie kosztuje: Wystarczy, gdy kto „Dźwignię“ zaprenumeruje; a dostanie **bezpłatnie** senzacyjny cały,

Balon Drzymały.

Aby go otrzymać najbliższą pocztą **bezpłatnie**, wystarczy przysłać przekazem choćby tylko półroczną prenumeratę na „Dźwignię“ 2 K 60 h, albo całoroczną 5 K. „Dźwignia“ rozpoczyna 18-ty rok istnienia. — Wystarczy **adres**: Redakcya „Dźwigni“, Lwów. 1600



Niczem nie sprawicie większej uciechy tak dzieciom, jak i sobie, jak nabywając na podarek **gwiazdkowy**

PATHÉFON

Katalogi darmo i opłatnie. O doskonałości naszych aparatów najlepiej się przekonać osobiście, odwiedzając nasz magazyn, bez zobowiązania do kupna.

Aparaty od K· 25·—, płyty od K. 2·50.

Przerabia się gramofony na system Pathé li-tylko przez dodanie membrany.

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, Szewska L. 10. 1859

Odznaczona medalami

parowa destylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą 1528

EDWARD URBAN

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 1

poleca przy nadchodzacych Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois, Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę itd. — **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Zgubiono

zegarek złoty damski o 2 kopertach w przechodzie z ulicy Szewskiej w około Rynku A-B i C-D w połowie ul. Grodzkiej. Znalazca uczciwy zechce oddać zgubę Szewska 27 I p. 1601

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI „FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

Bezpłatnie 1027

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

NA GWIAZDKĘ

poleca po cenach zniżonych największe źródło podarków:

Paski i maszynki do obciągania brzytew, golarki, pendzle,
Brzytwy angielskie i szwajcarskie, aparaty go golenia.
Kasety z narzędziami, młoteczki, obcążki, świderki.
Warsztaciki i ramka do robót piłeczkow., piłeczki.
Kowadełka, wiertaczki, dłuta rzeźbiarskie.
Młynki do kawy, maku, migdałów i pieprzu.
Formy, tortownice, blachy, lukrownice.
Maszynki do mięsa, kiełbaśnice, praski do szynek.
Łyżwy, paski do łyżew, lodowce.

Tom. Górecki, KRAKÓW, Rynek 9, naprzeciw św. Wojciecha

1521

„ADELA“

Pierwszorzędny Zakład - artystycznej fotografii,

kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

6 wizytowych . . . Koron 2
6 gabinetowych . . . Koron 4

Kraków, plac Szczepański Nr. 2.

Wielka sprzedaż Gwiazdkowa!

z opustem 20–25%

Fajki, cybuchy, laski, cygarniczki bursztynowe, piankowe, szachy, domina, tabakiery rogowe własnego wyrobu oraz lornetki teatralne, polowe, okulary, cwikiery, binokle, termometry — także uskutecznia się wszelkie reperacye.

K. VOIGT

dawniej **H. SOCZEK**

tokarz i optyk 1546

Kraków, ul. Mikołajska 20 (przed policyą)

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Na Boże Narodzenie i Gwiazdkę

Szopki z masy i kartonu, Dzieciątka Jezus — z masy — naturalnej wielkości, **Anioły** z kartonu do szopek i na drzewko w różnych pozycyach. **Wielki wybór** praktycznych i pięknych podarków. **Kalendarze** na rok 1911 poleca po cenach znacznie zniżonych

K. ZAJĄCZKOWSKI

KRAKÓW, pl. Maryacki 8

1532 **(między kościołem N. M. Panny a św. Barbary)**

NAJWIĘKSZY HANDEL OBRAZÓW I DEWOCYONALI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.